№ 44.
Nal. pocz. opł. rycz.

Warszawa, dnia 2 listopada 1930 r.

Rok IV.
Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje
od godz. 12—13. Rękopisów się
nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce 2 dolary, w Francji 40 franków,
w Danji 10 koron, w Niemczech 6 marek.

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Kościół katolicki wyjaśnia rolę Centrolewu

Niejednokrotnie na tem miejscu pisaliśmy, że rola wyborcy jest niewątpliwie trudna, bowiem w powodzi haseł (a jedno od drugiego piękniejsze) niewiadomo komu wierzyć i jak głosować, aby uczciwie spełnić obowiązek względem Państwa, a z sumieniem swoim być w porządku.

Przypominają sobie też Czytelnicy nasi, że stale przy każdej sposobności jasno i wyraźnie zwalczaliśmy stronnictwa radykalne poczynając od P. P. S., a kończąc na Wyzwoleniu i Stronnictwie Chłopskiem. Robota wywrotowa jaką stronnictwa te chciały przeprowadzić wśród wsi nie była dla nas obca i dlatego ostrzegaliśmy przed jej skutkami, wiedzieliśmy bowiem, że w chwili kiedy wieś naszą ogarnie rozkład wewnętrzny i moralny — wieś ta przestanie istnieć.

I oto przyszły wybory. Wyzwolenie, Str. Chłopskie. Piast i P. P. S. połączyły się razem, tworząc tak zwany „Centrolew" pod hasłem obrony i praw ludu. Posypały się zapowiedzi jak z rękawa, jedna od drugiej piękniejsza, jedna prześcigająca drugą...

Mimowoli jednak przychodziło pytanie, co kryje się na spodzie tej zagadki, jak to ci którzy dotychczas występowali przeciwko kościołowi i religji i ładowi społecznemu, chcąc teraz uszczęśliwić lud i biorą w obronę jego podstawowe — wynikające z niewzruszonych zasad moralności chrześcijańskiej — prawa. Dla nikogo nie było tajne, że Centrolew prowadzi w pierwszym szeregu P. P. S. To samo P. P. S. które wielokrotnie jawnie i namiętnie występowało nietylko już przeciwko duchowieństwu katolickiemu, starając się zepchnąć jego rolę i znaczenie w społeczeństwie, ale przeciw dogmatowi Twórcy Kościoła Katolickiego. I to samo P. P. S. dziś w towarzystwie jawnie komunizującego Str. Chłopskiego i Wyzwolenia zwraca się z Piastem na szarym końcu do wsi polskiej i powiada: głosujcie za nami. Tę rolę Centrolewu wyjaśniają odezwy biskupów, przewodników naszego kościoła które zamieszczamy powyżej.

Sprawa w oświetleniu księży biskupów staje się jasna i odpiera wszelkie wątpliwości wyborcy co do tego, za kim należy oddać swoje głosy. Wyborca katolik, niezaślepiony partyjnictwem, dla którego Polska katolicka łączy cię z pojęciem Polski praworządnej, wspartej o ideały Chrystusa — ma dziś jasną drogę na jaką winien wkroczyć w momencie rzucania kartki wyborczej do urny...

Tam gdzie niema w narodzie podstaw wiary, tam nigdy nie będzie ani trwałego, mocnego, przezornego rządu, ani dobrobytu, ani ładu, ani porządku społecznego. Tam prędzej czy później musi przyjść anarchja, a z nią upadek wszelkich podstaw do wywalczenia sobie trwałej na przyszłość egzystencji.

Kościół katolicki zrozumiał niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce katolickiej i dlatego — choć nie jest organizacją polityką — sformułował wyraźnie swoje stanowisko w stosunku do tych stronnictw, które występują dzisiaj pod hasłem prawa i obrony, w istocie swojej niosą zamęt, anarchję i rozbicie.

Wyborcy katoliccy łatwo z tego mogą wyciągnąć wnioski i przy składaniu głosów swoich odpowiedzieć jak należy na fałszywe hasła i zapowiedzi.

Czy opłaciłeś już zaległą prenumeratę?

Orędzie ks. biskupa Łukomskiego w sprawie wyborów

J. E. ks. biskup Łukomski wydał do swych diecezjan orędzie, które podajemy w streszczeniu:

Czas przedwyborczy staje się czasem ogólnego roznamiętnienia, czasem bałamucenia wyborców i czasem przykrej walki o głosy, o wpływy partyjne, o szkodzenie jednym klasom społecznym przez drugie.

A jednak, bracia najmilsi, od oddania swego głosu wyborczego nie wolno się nam uchylać. Wybieranie bowiem przedstawicieli narodu do ciał ustawodawczych jest dla obywatela — katolika nietylko prawem, lecz także ścisłym obowiązkiem.

Posłowie zacni, rozumni i religijni dają pewność, że także ustawy państwowe przez nich uchwalone, tym duchem będą przepojone. Posłowie zaś niezbożni, partyjnie zaślepieni lub powodujący się nienawiścią do współobywateli, do wiary i Kościoła, stają się raczej szkodnikami dla życia państwowego, gospodarczego i religijnego w Ojczyźnie.

Każdy katolik ma obowiązek sumienia popierania dobra a przeciwstawiania się złu. Katolik - wyborca, jeśli nie chce się sprzeniewierzyć swojemu sumieniu katolickiemu, może oddać głos swój wyborczy tylko na posłów, dających mu pewność, że stanowczo i zawsze popierać będą obok dobra materjalnego narodu także jego potrzeby religijne, określane przez naukę naszego świętego Kościoła. Katolik, oddający głos swój na posłów, Kościołowi katolickiemu wrogich, a nawet dla potrzeb religijnych narodu obojętnych, staje się współwinnym wszystkich szkodliwych następstw, spowodowanych przez takich posłów.

I rzeczywiście, posłowie stronnictw wywrotowych niebawem smutnie odpłacają się swoim katolickim wyborcom.

Oto poseł socjalistyczny z Łomży, głównie przez katolików wybrany, sprowadził duchownego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie, oraz ułatwiał mu agitację sekciarską.

Oto zwolennicy partji „Wyzwolenie" której katolicy wyborcy z okręgu łomżyńskiego dali także posła, usiłowali oderwać całe wsie od Kościoła katolickiego i urządzali najazdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie, w celu zabrania ich katolikom.,

Oto dnia 24 kwietnia 1928 r., a więc tuż po nowych wyborach, posłowie ze stronnictwa chłopskiego wnieśli do Sejmu o zerwanie Konkordatu, ze Stolicą św. zawartego.

Oto posłowie ze stronnictwa „Wyzwolenie" zgłosili do Sejmu projekt ustawy, zabraniającej duchownym i sługom związków religijnych omawianie spraw politycznych.

Oto socjaliści domagali się zmiany Konstytucji z tem, ażeby rząd w Polsce zatwierdzał wszelkie sekty, innowiercze związki religijne, loże masońskie i t. p.

Oto poseł z „Wyzwolenia" w imieniu także partyj socjalistycznych i chłopskich wniósł w Sejmie o pozbawienie Kościoła świadczeń od Państwa, zapewnionych Konkordatem.

Oto socjaliści, poparci przez partje „Wyzwolenie" i chłopskie, wnieśli do Sejmu o zniesienie rozporządzenia o nauce religji w szkołach.

Powyższe wywody niech wystarczą dla przekonania wyborców - katolików o wrogiem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego.

Zatem, jak mają wyborcy - katolicy w dzień wyborów postąpić?

Naprzód powinni spełnić swój obowiązek wyborczy, to znaczy pójść w dniu wyborów do urny wyborczej.

Dalej pod grzechem ciężkim nie wolno oddawać swego głosu na kandydatów i na listy stronnictw, które, jak wykazałem, są wrogie Kościołowi Chrystusowemu, Kościołowi naszemu.

Co do innych list wyborczych powinien każdy wyborca - katolik dokładnie zbadać, czy nie zawierają pomiędzy kandydatami poselskiemi innowierców lub katolików nie zasługujących na zaufanie.

Do katolików, nie zasługujących na zaufanie, należy zaliczyć przedewszystkiem:

1) osoby, prowadzące życie gorszące;

2) gwałcicieli zasad wiary katolickiej, np. odszczepieńców od Kościoła lub szukających rozwodu małżeńskiego u inowierców;

3) takich, którzy w poprzednich Sejmach lub przy innej sposobności działali na szkodę wiary, Kościoła lub religijnego wychowania młodzieży.

Stanowisko Kościoła w wyborach

Również Biskup djecezji lubelskiej ks. Marjan Fulman, ogłosił orędzie, w którem powiada między innemi:

„Już dokładnie zarysowało się oblicze poszczególnych partyj politycznych w stosunku do Kościoła. Są to stronnictwa katolickie, które katolicy bezwzględnie muszą darzyć nieufnością, a nawet zwalczać. Do takich należą przedewszystkiem partje socjalistyczne, a następnie pokrewne im stronnictwa, jak np. „Wyzwolenie" lub „Stronictwo Chłopskie". Z niemi żaden uczciwy katolik nie może iść razem, bo zawsze i wszędzie wnoszą obniżenie moralności i działają na szkodę Kościoła Katolickiego".

„O partjach politycznych jawnie wrogich Kościołowi, kapłani mają obowiązek uświadamiać wiernych nie gołosłowni, lub inwektywami, lecz rzeczowo przez dokładne wykazanie błędów i czynów Kościołowi wrogich".

CO PISZĄ GAZETY

„Gazeta Chłopska" w ten sposób ocenia socjalistów:

W „Międznyarodówce" socjalistycznej rej wodzą Niemcy, w stosunku do których znów nasi socjaliści odgrywają rolę pokornych baranów i ślepo wypełniają ich wszystkie rozkazy, nie wyłączając rozkazów, uchybiających naszej godności narodowej.

Doświadczenie wykazało, że socjaliści polscy wówczas, gdy czują się słabi, albo rzekomo skrzywdzeni przez Rząd polski, odwołują się („chodzą na skargę") do swoich kolegów niemieckich i angielskich, upoważniając tem samem do ingerencji (t. j. do mieszania się) cudzoziemców w wewnętrzne sprawy Państwa Polskiego i wpływając na obniżenie powagi Polski zagranicą, jako Państwa suwerennego (niezależnego) i niepodległego.

„Dziennik Płocki" pisze: Listy stronnictwa Narodowego uderzają ubóstwem nazwisk cokolwiek reprezentujących, sztandarowych. Coś aż w dziesiątku okręgów p. Wojciech Trąmpczyński musi swem nazwiskiem pokrywać nicość idących po nim z kolei kandydatów.

To ubóstwo silnych indywidualności jest rezultatem m. in. wielkich trudności, jakie Str. Narodowe miało w uzyskiwaniu kandydatów.

Ilość płacących podatki w Polsce

Według zestawień Minist. Skarbu w r. 1929 płaciło podatki 370.675 osób prawnych i fizycznych, w tem tylko 10.773 podatników, prowadzących prawidłową księgowość. Podatek dochodowy przyniósł w omawianym okresie 250 miljonów zł., podatek obrotowy 365.546.165 zł. od ustalonego obrotu 22.252.000.000. Ogółem podatek obrotowy wynosił przeciętnie 1,6 proc. od obrotu.

WARJACKI ZAKŁAD.

Rolnik Binatsch, lat 50, z Puszyny, pow. niemodlińskiego, na śląsku Opolskim, założył się, że wypije litr spirytusu. Po wypiciu spirytusu Binatsch zmarł wskutek zatrucia.

Dlaczego Marszałek Piłsudski postawił swoją kandydaturę do sejmu

Marsz. Piłsudski złożył swe oświadczenie przedstawicielom prasy, w którym tłomaczy dlaczego stanął obecnie na czele listy Bloku Bezpartyjnego a nie robił tego poprzednio mimo iż przy każdych prawie wyborach był o to proszony. Marszałek powiedział:

Nie mogłem sobie mianowicie wyobrazić, że mogę stanąć w jakiekolwiek szranki partyjne. Tembardziej, że rozwój pracy sejmu u nas prowadził partje do takiego zacieśnienia, iż każda drobna praca partji znaczyła dla posłów znacznie więcej, niż praca dla ogółu, niż praca dla wszystkich. Konkurencja partyjna poszła u nas od pierwszej chwili istnienia państwa tak dziwacznie i tak ostro, a zarazem z tak wielką ilością kłamstwa i łajdactwa, że odrazu zaczęło się wytwarzać to, co nazwałem: „cloaca maxima". Każde nadużycie, każde łajdactwo było dobrem wtedy, gdy robił je człowiek partji własnej, złem zaś tylko wtedy, gdy robił je członek innej partji. Chciwość zaś na pieniądze, jako czynnik siły partyjnej, rosła tak gwałtownie, że każda partja cuchnęła zbyt silnie, abym pa był w stanie wytrzymać.

Nawet, gdy przy przeszłych wyborach stanął w szranki walki o mandaty t. zw. Blok Bezpartyjny — odmówiłem i temuż Blokowi swojego imienia, — dlatego, że się bałem, iż nie potrafi on nacisku partyjnictwa wytrzyma. Minęło jednak parę lat pracy. Obserwując ją, musiałem skonstantować, że zjawienie się na arenie publicznej B. B. W. R. który wyszedł odrazu na najliczniejszy klub w sejmie, spowodowało natychmiast połączenie się wszystkich partyjnych wychodków przeciwko Blokowi. Jak gdyby rzucone zostało hasło: „Wszystkie łajdaki partyjne łączcie się, bo wspólne niebezpieczeństwo idzie".

Niechybnie — przy tem niebezpieczeństwie grożącem metodom wyrobionym przez dotychczasowe sejmy, żeglujące pod banderą warchołów partyjnych — rosła zaciekłość i nienawiść, a jednocześnie wzrastała niemożliwość dalszego brnięcia w tym samym kierunku, w którym szły dwa sejmy poprzednie. Po namyśle więc zadecydowałem, że nazwisko swoje muszę dać tam, gdzie jest słuszność i większa nadzieja na poprawę tak zabagnionych stosunków Rzeczypospolitej. W Bloku Bezpartyjnym skupiają się bowiem ludzie, którzy potrafią przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiemi drobnemi interesami i wygodami — nad interesami, czy wygodami swej grupy — dla pracy nad dobrem ogólnem. Możliwą więc się staje przyzwoita praca i możliwą jest także naprawa zepsucia, wniesionego do Polski przez zawodowych „pyskaczy" partyjnych.

Drugą przyczyną, dla której nazwisko swoje dałem Blokowi Bezpartyjnemu — był stosunek Bloku do odpowiedzialności, którą każdy człowiek ponosić musi za swoje czyny.

Blok Bezpartyjny zdobył się na tak piękny i szlachetny odruch, że jest on bodaj najładniejszą prawdą w historji naszego Państwa. Mianowicie ogłosił, że każdy z członków klubu staje do rozporządzenia każdej władzy sądowej, zrzekając się praw tak zaciecie przez resztę semu bronionych, praw t. zw. immunitetu.

Klub ten uważał sobie za dyshonor, za brak wewnętrznej uczciwości, pozostawanie w tej sytuacji, że gdy każdy z obywateli jest odpowiedzialny sądownie, to poseł — za te same czyny, przestępstwa, czy zbrodnie — pociąganym do odpowiedzialności nie jest.

Wystąpieniem tem — więcej bodaj niż czemkolwiek innem — klub B. B. niemożliwem do wytrzymania zaostrzenie stosunków pomiędzy sobą, a resztą sejmu. Panowie z reszty sejmu ze zwykłą sobie bezczelnością rozpoczęli taktykę zupełnego negowania najliczniejszego w sejmie klubu za taką „bluźnierczą" chęć naruszania „źrenicy wolności" łajdaków i szujów.

Te dwa motywy wystarczyły mi w zupełności, abym się wyrzekł dotychczasowej swojej abstynencji — i dał swe nazwisko na wybory.

Te dwa motywy, to jest partyjnictwo i unikanie przez panów posłów za wszelką cenę odpowiedzialności — wystarczyły mi najzupełniej do postawienia mego nazwiska do dyspozycji wszystkich tych, którzy wyraźnie tym dwom nieznośnym wadom naszego życia zaprzeczyli.

Następnie Marszałek omówił swoją pracę w odrodzonej Polsce od powrotu z Magdeburga w r. 1918 aż do chwili obecnej przyczem nie szczędzi gorzkich słów i bardzo krytycznych uwag dawnym trzem sejmom, które Mu w tej pracy przeszkadzały „przez chaos i nieumiejętność pracy, zaciekłość partyjnictwa i szukanie przewagi nad wszystkiemi i wszystkiem".

Uważając sejmowładztwo za największe zło dla Polski, Marszałek Piłsudski tak kończy swój wywiad:

Naturalnie i Pan i wszyscy mogą łatwo zrozumieć, że ja, zarówno jak i wszyscy ci, którzy ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie, to znaczy, że niemożliwem jest przypuszczać, aby sejmowładztwo, czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze swoją „suwerennością" w jakikolwiek sposób — i sprawa postawiona przezemnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony. Były czasy znacznie cięższe i trudniejsze, a jednak zostały one zwycięsko przetrzymane. Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów — to jest postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi — uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami, z tak smutną a pełną szłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.

To pytanie brzmi więc: Czy Polska chce, aby jej sejmy były podobne do dawnych i miały cechę suwerenności partji i wychodków partyjnych, rozzuchwalających się stale w nadużyciach — czy też chce z tem zerwać tak, aby śladu z tej przeszłości nie zostało? Jeżeli to pytanie postawiłem, to dlatego, iż jestem przekonany, że panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy i że nie mają zepsutego gustu do smrodu i do różnego partyjnego paskudztwa.

Nadmiar złota

Pożyczka dla Polski

W najbliższych dniach zapas złota w Banku Francuskim przekroczy rekordową cyfrę **50 miljardów**. Tak olbrzymi zapas musi spowodować przyspieszenie eksportu kapitałów. Tymczasem do Francji napływa złoto nietylko z Niemiec, lecz także ze Stanów Zjednoczonych, Anglji, Hiszpanji i krajów południowo-amerykańskich. Banki już wcale nie chcą płacić procentów za zdeponowane kapitały krótkoterminowe. Zapasy złota, nagromadzone w Banku Francuskim wywołują akcję nieprzychylną dla Francji w całym szeregu państw. Na niektórych giełdach odbywa się wyraźna gra na haussę franka, która w końcu zmusi Francję do eksportu kapitałów na wielką skalę.

W tej to właśnie sprawie konferował minister skarbu, Reynaud z dyrektorami banków. Ustalono plan pożyczek zagranicznych, w których Polska zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Na froncie przedwyborczym

ROZŁAM W CHRZEŚCIJAŃSKIEM ZJEDNOCZENIU ZAWODOWEM

Chrześcijańska Demokracja na Pomorzu postanowiła wbrew opinji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, podpory Ch. D. na Pomorzu — wystawić własne listy w okręgach: Grudziądz i Toruń. Wobec tego Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, uznając, iż na Pomorzu społeczeństwo polskie powinno iść jednolicie do urn wyborczych, postanowił zerwać z centralą związku w Warszawie, opanowaną przez żywioły Chadecji i przyłączyć się w akcji wyborczej do najsilniejszego Obozu,. reprezentowanego przez B. B W. R.

W rezolucji uchwalonej na zebraniu przedstawicieli Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego woj. pomorskiego zebrani stwierdzają, iż zrywają dotychczasowe wszelkie stosunki z centralą w Warszawie i że stać będą twardo przy sztandarze robotniczym, mającym na oku tylko troskę o dobro szerokich rzesz robotniczych, stawiając interes Państwa ponad interesem partyjnym.

Tarcia w P. P. S. C. K. W. rosną

W uzupełnieniu wiadomości o wewnętrznych tarciach w P.P.S. C.K.W. dowiadujemy się, że od dłuższego czasu w okręgowym komitecie robotniczym (C. K. R. P. P. S.) przejawiały się fermenty i nieporozumienia, coraz silniejsze od chwili rozwiązania Sejmu. Przyczyną tarć był fakt, że Centralny Kom. Wyk. odrzucił żądania C. K. R., który domagał się samodzielnej akcji wyborczej oraz miejsca na liście państwowej dla b. pos. Barlickiego. W sobotę i w niedzielę odbywały się w C. K. R. P. P. S. narady w czasie których sekretarz C. K. R. p. Zawadzki podał się do dymisji.

W kołach politycznych utrzymuje się mniemanie, że warszawska organizacja stoi w przededniu nowego rozłamu.

AKCJA WYBORCZA ORGANIZACYJ KOBIECYCH W WIELKOPOLSCE

W następujących miastach i osadach Wielkopolski objęły kierownictwo akcji wyborczej z ramienia Wyborczego Komitetu Organizacyj Kobiecych: Kościan — p. Narajewska, Śrem — p. Popelkowa, Rawicz — p. Iwańska, Leszno — p. Zenhtelerowa, Swieciechowa — p. Marja Lewicka, Gniezno—p. Musiałowa, Września — p. Chodakowa, Osieczna — p. Kucharska, Odolanów — p. Bigowa, Ostrzeszów — p. Kaczmarska, Kępno — p. Kasprzykowa, Środa — p. dr. Sikorzyna, Szamotuły — p. doktorowa Jahannowa, Czarnków — p. Boguszewska, Chodzież — p. Matuszewska, Międzychód — p. Putowa, Nowy Tomyśl — p. Ciehowska, Wolsztyn — p. Woźniakowa i Jarocin — p. p.p Gorgolewska i Steinowa.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI STAJĄ DO AKCJI WYBORCZEJ.

W ostatnim numerze „Życia Urzędniczego" zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (S. U. P.) stwierdził, że „S. U. P." w nadchodzących wyborach udziału nie weźmie".

Stwierdzenie powyższe wywołało żywe oburzenie w najszerszych kołach urzędników państwowych, czego wyrazem jest akcja poszczególnych kół S. U. P., zmierzająca do niepodporządkowania się uchwale zarządu głównego i wbrew jego stanowisku — stanięcia do akcji wyborczej.

W dniu 20 b. m. odbyło się zgromadzenie wszystkich urzędników warszawskiego urzędu wojewódzkiego i starostwa warszawskiego, na którem po krótkiej dyskusji uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni członkowie S. U. P. stwierdzają, że w decydującym dla państwa i społeczeństwa momencie, jakim jest wybór przedstawicieli narodu do ciał ustawodawczych — rzesza urzędnicza powinna wziąć w akcji jak najczynniejszy udział.

W dalszym ciągu rezolucji zebrani stwierdzają, że pomyślne rozwiązanie zagadnień ustrojowych może być dokonane jedynie pod wodzą Marszałka Piłsudskiego i dlatego postanawiają dać solidarne i gorliwe poparcie liście wyborczej, na czele której widnieje jego nazwisko.

Po przyjęciu uchwały o przystąpieniu do Naczelnego Pracowniczego Komitetu Wyborczego, zgromadzeni postanowili wstrzymać wszystkie sprawy należne zarządowi głównemu S. U. P. aż do czasu zajęcia przez ten zarząd pozytywnego stanowiska wobec wyborów. Koło S. U. P. przekazało wniosek ten zarządowi swemu, celem rozpatrzenia jego strony prawnej.

Unieważnione listy chadeckie

Donosiliśmy już o unieważnieniu listy Chadecji na okręg wyborczy Poznań-miasto z powodu nieuzyskania przez tę listę wymaganej liczby podpisów (t. zn. pięćdziesięciu!)

Dowiadujemy się obecnie, że komisja wyborcza unieważniła dla tych samych powodów dwie dalsze listy chadeckie na Poznań-wieś i listę senacką Ch. D. na wojew. poznańskie.

Na pierwszem miejscu wszystkich tych trzech list widniało nazwisko Korfantego.

ARESZTOWANIE B. POSŁA Z PIASTA.

Aresztowany został w Dąbrowie koło Tarnowa z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie b. pos. Piasta Henryk Krzciuk i osadzony w areszcie sądu okręgowego w Tarnowie, oskarżony z par. 65 a K. K. (o zakłócenie spokoju publicznego).

ARESZTOWANIE SOCJALISTY — B. POSŁA NA SEJM ŚLĄSKI.

Aresztowany został w Rzędowic pow. rybnickiego b. poseł na Sejm śląski, Roman Motyka (PPS. CKW.), skazany prawomocnym wyrokiem sądu jako redaktor odpowiedzialny „Gazety Robotniczej na 60 dni aresztu za przestępstwa prasowe.

B. poseł Motyka osadzony został w więzieniu karnem w Katowicach.

ARESZTOWANIE KANDYDATÓW NA POSŁÓW

Policja pow. włodawskiego aresztowała za agitację wywrotową Teodora Jonke i Eljasza Demiszczuka, kandydatów na posłów z listy Bloku Samopomocy Chłopskiej i Selrobu w okręgu wyborczym Nr. 25 — Biała Podlaska — Radyń — Konstantynów — Włodawa.

Obu aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego na powiat włodawski, który zastosował względem nich dalszy areszt.

KANDYDAT NA POSŁA PRZYJACIELEM BANDYTÓW.

Policja sosnowiecka aresztowała Stanisława Podrazę, kandydata z listy Jedności Robotniczo-Chłopskiej Zagłębia Dąbrowskiego (lista komunistyczna)— który utrzymywał stosunki ze światem przestępczym i ukrywał u siebie w mieszkaniu bandytów i złodziei poszukiwanych przez policję.

Ewangelja św.

na niedzielę 21 po Zielonych Świątkach zapisana u św. Mateusza w rozdziale XVIII w. 23—35.

Onego czasu rzekł Jezus: Dlatego przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę za długami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd od-

dać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał i oddać.

A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien.

A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał; ale wszedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług.

A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało.

Wtedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Izali tedy nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem swoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług.

Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

KALENDARZYK

2 listopada, niedziela, Dzień Zaduszny.
3 listopada, poniedziałek, Huberta b., Sylwji.
4 listopada, wtorek, Karola b., Modesty.
5 listopada, środa, Zacharjasza, Elżbiety.
6 listopada, czwartek, Feliksa, Leonarda.
7 listopada, piątek, Amaranta.
8 listopada, sobota, Gotfryda, Maura.

ZADUSZKI

U wszystkich ludów były zawsze pewne dnie w roku, poświęcone na cześć umarłych. Szczególniej zaś pod tym względem odznaczały się narody północne. Lud w Litwie do dziś dnia choć pokryjomu obchodzi Zaduszki, uroczystość, ubarwioną częstokroć niepoliczonemi zabobonami.

Niemniej są pod tym względem skłonni do podobnych obrządków mieszkańcy nietylko w Rusi na pograniczu, ale nawet ponad brzegami Wisły, łacińskiego wyznania. W wigilję Dnia Zadusznego każda gospodyni domu piecze pierogi, bułki pszenne, a uboższe placki, które wieczorem łamią, rozdają domownikom do jedzenia poprzedzając, na zawołanie gospodarza, pacierzem za dusze zmarłych. Po spożyciu tych pokarmów skrzętnie zbierają szczątki i chowają je wraz z zostawionemi bochenkami dla dziadów i różnych ubogich, którym nazajutrz albo chodzącym po wsi, albo siedzącym pod kościołem, jako upominek za zmarłych oddają. Wnoszą oni, że następnej nocy, to jest pomiędzy wigilją a Dniem Zadusznym, dusze w czyśćiu będące i ratunku potrzebujące patrzą na ich serca, na chęć modlitwy i na ofiary, i że wtenczas mają wolność wychodzenia i bawienia przez czas niejaki w tych progach, w których przebywały za życia. Niepoliczone opowiadają przykłady o zjawieniach się podówczas dusz nieboszczyków i o ich wybawieniach.

Przez jałmużnę dla dziadów, przez wypominki kapłana w czasie żałobnego nabożeństwa i przez różne pobożne ofiary, lud stara się o spokój dusz zmarłych.

K. Wł. Wójcicki
(Archiwum domowe).

Jesień w lesie

Skupiona, zadumana niby matka nad losem dziecka, zawitała nam barwna jesień polska. Ta białolica brzoza zwiesiwszy warkocze swych gałązek odbija złotem od wiecznozielonych świerków i sosen, tam odmiana amerykańskiego dębu krwawi czerwienią prześlicznych swych liści; owdzie grona rumianej jarzębiny niby korale na szyji hożej dziewoji, to znów krzewy czarnego bzu wdzięczą się granatem swych soczystych jagód, — skupiając się w przepiękny bukiet dzierżony ręką Boga.

Skrzętna wiewiórka, zwinna „gajów tanecznica" przerzuca się z gałązki na gałązkę wyłuskując smaczne orzeszki leszczynowe, bukiew słodką, nie gardząc w gromadzeniu zapasów na śnieżne jutro nawet gorzkawą żołędzią — owocem dębów prastarych.

Gromada rozświergotanych szpaków — gotując się do odlotu rozsiadła wśród liści szeleszczących i nuci swą cichą tajną gędźbę pieśń pożegnania żywicielki ziemi i ukochanego lasu.

Niby przez witraże świątyni świeci słońce przez konary drzew, tworzą cudną mozajkę barw na tle pożółkłych mchów zczerwieniałych liści jagód i liljowych dzwoneczków wrzosu, zapraszających pszczółki na ostatnie miodobranie...

Leśnik

Ciekawe porównanie

W roku 1929 większa własność obsiała 3,15 miljonów hektarów ziemi, zaś własność mniejsza już przeszło cztery razy więcej, bo 15 milj. hektarów. Np. pszenicą folwarki obsiały 344 tys. ha, zaś małorolni 1.053 tys. ha, żytem obsiały folwarki 875 tys. ha, a drobni gospodarze 4.287 tys. ha; jęczmieniem obsiały folwarki 247 tys. ha, małorolni 986 tys. ha; owsem obsiały folwarki 393 tys. ha, małorolni 1757 ha. Natomiast mieszanek folwarki wysiewają stosunkowo więcej, bo 93 tys. ha, podczas gdy małorolni 131 tys. ha. Podobnie koniczyną folwarki obsiewają 241 tys. ha, małorolni zaś 586 tys. ha.

Jeśli chodzi o sprawę lnu, to jest ona niejako zmonopolizowana przez małorolnych, którzy uprawiali len na 111 tys. ha, gdy folwarki na 10 tys. ha. Ziemniaki uprawiano na folwarkach na 445 tys. ha, a u małorolnych na 2147 tys. ha. Natomiast buraków cukrowych folwarki uprawiają 163 tys. ha, a małorolni zaledwie 75 tys. ha.

Z cyfr tych wynika, że drobni rolnicy uprawiają stosunkowo dużo kłosowych, a mało mieszanek na paszę, jak również roślin okopowych, przy pomocy których można rozwinąć produkcję hodowlaną.

W 1929 r. folwarki wyprodukowały 17,9 miljona kwintali zbóż chlebowych, podczas, gdy produkcja mniejszej własności przekracza 68,5 miljona kwintali. Czyli małorolni produkują żyta i pszenicy cztery razy więcej, niż folwarki.

Jęczmienia, owsa, gryki i prosa folwarki wyprodukowały 10,9 miljona kwintali, a małorolni przeszło 37 miljonów kwintali, czyli prawie cztery razy więcej. Zbiory ziemniaków w folwarkach wynosiły prawie 62 miljony kwintali, a u małorolnych przeszło 250 milj. kwintali, Natomiast buraków cukrowych folwarki zebrały 36 miljonów kwintali, a małorolni 14 milj. kwintali. Podobnie rzepaku folwarki wymłóciły 128 tys. kwintali. Z drugiej strony małorolni zebrali z lnu włókna 612 tys. kwintali i siemienia 738 tys. kwintali. Zbiory lnu w folwarkach były kilkanaście razy mniejsze.

Folwarki posiadały 462 tys. koni, zaś małorolni 3.407 tys. koni, czyli 7 razy więcej. Jeszcze większe różnice zobaczymy w hodowli bydła. Folwarki posiadały 845 tys. sztuk bydła, zaś małorolni 7,9 milj., czyli przeszło 8 razy więcej. Zaś trzody chlewnej folwarki posiadały 438 tys. sztuk, podczas gdy drobni rolnicy 4.200 milj., czyli przeszło 10 razy więcej. Owiec i kóz folwarki liczyły 468 tys., zaś małorolni bezmała 2 miljony.

NA WSI.

— To już godzę się poślubić waszą Kaśkę, jeno mi do tych sześciu morgów, konia, krowy i maciory musicie dołożyć harmonję.

— No ,no? Taki z ciebie muzykant,

— Ja tam nie potrafię, jeno Jegomość mówił, że w każdem małżeństwie musowo powinna być harmonja.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

ZMIANA NASTROJU WE FRANCJI.

Polityka zagraniczna min. Brianda oparta na szukaniu zgody z Niemcami, napotyka na coraz silniejsze potępienie u większości narodu. Przeważa opinja, że Francja musi się znowu przygotowywać do odparcia groźby Niemiec. Uznanie ma b. premjer Poincare, przeciwnik Niemiec. Przewidują powrót Poincarego na stanowisko premjera, a ustąpienie Brianda.

MIANOWANIA

Prezesem Najwyższego Sądu Wojskoweg omianowany został gen. Emil Mecnarowski. Obejmuje on sanowisko, opróżnione przez gen. Friedmanna - Krzemieńskiego, który, jak wiadomo, otrzymał nominację na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

UMIERAJĄCY KRÓL

Z Tirany donoszą, że król albański Achmed Zogu, który od dłuższego czasu nie opuszczał łóżka po operacji, leży w agonji.

Król chory jest na raka w mózgu. Ze śmiercią króla Zogu liczą się przedewszystkiem Włochy, które zgrupowały już oddziały swych wojsk na granicy albańskiej, aby przeszkodzić wszelkim rozruchom po zgonie króla.

15 DOLARÓW ZADŁUŻENIA NA GŁOWĘ MIESZKAŃCA POLSKI

Według ostatnich zestawień zadłużenie wewnętrzne i zagraniczne Państwa Polskiego łącznie z pożyczką stabilizacyjną wynosi przeszło 470 milj., w tem na zadłużenie przypada 47 miljonów zł. Największym naszym wierzycielem jest Ameryka, która ma swem ręku około 3/4 naszego zadłużenia zagranicznego.

W porównaniu z innemi państwami zadłużenie Polski, wynoszące około 15 dol. na głowę mieszkańca, jest stosunkowo niskie.

KORONACJA KRÓLA KAROLA ODŁOŻONA NA CZAS NIEOGRANICZONY

Z Bukaresztu donoszą: Wszelkie nadzieje pogodzenia się króla rumuńskiego Karola z jego żoną, księżniczką grecką Heleną, z którą, jak wiadomo, uzyskał król przed laty rozwód, spełzły na niczem.

Wobec tego, że rząd i dwór rumuńskie nie mają nadziei pogodzenia małżonków, odłożono koronację bez podania terminu.

NIE WSKRZESZAJMY PAMIĘCI WOJNY

Ambasada angielska zwróciła się do rządu polskiego z propozycją zaprzestania składania wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, w celu nie przypominania widma wojny. Rząd polski nie udzielił jeszcze swej odpowiedzi.

Klęski i nieszczęścia na świecie

Straszna katastrofa w kopalni.

W Niemczech, około Akwigornu z wodu wybuchu 5 tys. kg. dynamitu w składzie kopalni i zdarzyła się niezwykła w dziejach katastrofa.

Wiadomości jakie stamtąd dochodzą, stwierdzają, że rozmiaru katastrofy w głębi kopalni dotychczas nie zdołano objąć. Eksplozja pociągnęła za sobą wielkie spustoszenia również na powierzchni kopalni. M. in. wyleciał w wietrze budynek administracyjny kopalni, w którym eksplodował zbiornik z benzolem. W czasie wybuchu znajdowało się w budynku 30 urzędników. Wieża dźwigowa nad szybem zawaliła się. Połączenie z wnętrzem kopalni zerwane. W chwili katastrofy znajdowało się pod ziemią w głębi szybu 300 — 400 robotników, którzy odcięci są zupełnie od świata. Ilość zabitych i rannych obliczają na przeszło 200 osób. Detonacje słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów. Powierzchnia ziemi nad kopalnią przedstawia się jak jedno rumowisko. Nawet w domach kolonji górniczej siła eksplozji pozrywała dachy i powyrywała okna.

Z całego okręgu spieszą oddziały straży pożarnej i sanitarjusze na miejsce katastrofy. Podjęto próbę przebicia się z innego szybu kopalni do szybu Wilhelma. Bliższych szczegółów narazie brak.

650 OSÓB SPALIŁO SIĘ ŻYWCEM.

Jak donoszą z Cantonu w dzielnicy Dju-Czou gdzie mieszczą się przeważnie kawiarnie i restauracje, wybuchł pożar, w czasie którego 650 osób spaliło się żywcem.

I CI RÓWNIEŻ SPŁONĘLI.

Jak donoszą z Kantonu, w Czou wybuchł gwałtowny pożar na stojącym przy brzegu statku. Około 40 osób zginęło w płomieniach przyczem wiele ciał nie odnaleziono. Ogień rozszerzył się gwałtownie na inne statki, stojące w pobliżu. 3 Ołodzi, należących do miejscowej ludności, spłonęło doszczętnie. Setki osób rzuciło się w wodę, usiłując wpław dopłynąć do brzegu, gdzie ich uratowano.

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE.

W Chile odczuto silne trzęsienie ziemi na przestrzeni między La Serena i Valdivia. — Jedna osoba poniosła śmierć, 16 odniosło rany. Wiele domów zostało uszkodzonych, w innych zarysowały się mury. Wstrząsy trwały kilkanaście minut. Ludność St. Jago, ogarnięta paniką, chroniła się w parkach publicznych.

Nowiny ze świata

Za oceanem szaleje śnieżyca

Katastrofalna śnieżyca, która szalała nad półn.-zach. częścią stanu nowojorskiego, spowodowała kompletny zastój w komunikacji. Przeszło 1000 aut ugrzęzło w drodze. Śnieg pokrywa wszystkie gościńce na wysokości 4 stóp.

Równocześnie temperatura spadła do poziomu nie notowanego w październiku od roku 1876. W Nowym Jorku temperatura wynosi 0.

Kucharz zapisuje 200.000 dolarów uniwersytetowi krakowskiemu

W Detroit tamtejszy kucharz, Ludwik Gedymin, zmarły ostatnio, uczynił w testamencie wielki zapis na rzecz krakowskiego uniwersytetu.

Cały swój majątek, wynoszcy 200.000 dol., zapisał krakowskiej wszechnicy, zaznaczając, że fundusz tem ma służyć na poparcie nauki polskiej.

Ś. p. Gedymin był przez 25 lat kucharzem w jednym z klubów, gdzie zdołał zebrać tak wielki majątek i mimo długiego oderwania od Ojczyzny, pozostał jej wierny, spłacając swój dług wdzięczności sowicie.

NIEBYWAŁE WYDARZENIE W NOWYM JORKU

Z Nowego Jorku donoszą:

Dwóch mężczyzn popełniło samobójstwo, rzucając się z wierzchołka drapacza nieba na ulicę. Pierwszy samobójca zeskoczył z 24 piętra drapacza, należącego do znanej firmy maszyn do szycia Singera. Samobójca spadł na Broadway. Śmierć jego wśród tysiąca przechodniów ruchliwej ulicy centrum Nowego Jorku wywołała wielkie wrażenie.

Drugi samobójca zeskoczył z 13 piętra drapacza nieba firmy Equitable Trust i spadł na samochód luksusowy, którym przejeżdżał miljoner nowojorski Corndorfer. Szofer i miljoner zostali przez spadające ciało zabici.

CHŁOPCZYK O WADZE 600 FUNT.

Jak donoszą z Bostonu, zmarł tam w szpitalu 17-letni D'Antonio, który ważył 600 funtów. Zmarł on na wodną puchlinę. Kiedy miał lat 14 ważył 300 funtów, następnie zaczął tak szybko tyć, iż w ciągu dwóch lat podwoił swoją wagę.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Roboty w polu w końcu października

W czasie, kiedy normalnie biorąc kończy się wykopki, zaczyna się ważna robota orek, t. z. odwrotów pod okopowizny. Przedewszystkiem na gołych podorywkach, bo tam, gdzie rosną poplony warto jeszcze poczekać, by jaknajwięcej tego dobra przyrosło. Zresztą i bezpieczniej naprzód gołe pola przyorać, by uniknąć łamania skorupy, która tworzy się w razie przymrozków i nie pozwala wychodzić z pługiem wcześniej, jak koło południa, jeśli robota ma być czysto wykonana. Tym czasem pod gęstwą roślin poplonowych nawet przy 4-stopniowym mrozie orze się miękko i niema zmudy.

Często się widzi, że gospodarze nasi nawet na bardzo udatne gęste poplony, przeznaczone do przyorania, wożą jeszcze obornik. Jest to zbytek, usprawiedliwiony chyba tylko w takich gospodarstwach, gdzie gnoju jest za dużo — a tam gdzie go przyskąpo, byłoby praktyczniej trochę tylko poprószyć po zielonkach, ale za to grubiej nawozić gnoju w te pola i pod te okopowizny, gdzie poplonów nie zasiewano, albo wreszcie tam, gdzie poplony sprzątnięto, lub wypasiono. Zresztą i przyorywanie zielonek z gnojem jest robotą zawsze nieudaną, bo pług się zapycha i pole wygląda jakby spyćkane.

Już lepiej z gnojem do wiosny poczekać i dobrze przegniły, skompostowany, dać pod burak — tam, gdzie mu chcemy dogodzić — i już oczywiście nie przyorywać tego kompostu, ale drapaczem z ziemią go wymieszać. A najlepiej mając dostatek gnoju — zielonki przeznaczyć na paszę — przyczem nawet mieszanki łubinowe — które w świeżym stanie są niejadalne — jako kiszonki dadzą się doskonale zużytkować i będą dobrą paszą w okresie czerwcowej suszy.

Postępując w ten sposób — obornik da się łatwo przyorać na pasieczysku — a przytem nie będzie zbytecznym na ogołoconem polu. Orząc z gnojem ziemię spulchnić do 10 — 11 cali. Będzie to stanowczo lepiej, niż przywalanie gnoju na 9 cali, bo przy tym sposobie dużo się gnoju niszczy, marnuje, a ziemia i tak zapłytko spulchniona.

Głęboszowanie powinno być jakanjpowszechniej stosowane pod okopowizny, czy z gnojem, czy bez gnoju, bo to ogromnie sprzyja rozwojowi roślin nietylko okopowych, ale i następujących po nich jarzyn i koniczyn. Kosztuje coprawda roboty, ale się koszt ten wraca w plonach z lichwiarskim procentem.

Wybór sadzeniaków

Rolnikom powszechnie wiadomo, jak ważną jest sprawa doboru wszelkich nasion siewnych i jak trzeba zważać na jakość, pochodzenie i przymioty wynikające z dobrego sprzętu. Przy ziemniakach sprawa ta jest jeszcze bardziej zawiła, gdyż tu nie suche ziarna przechowuje się do siewu, ale cząstki odrośli, obficie przepojonych wodą. A jednak w kierunku dbałości o wybór sadzeniaków nie widać żadnych starań: kopie się ziemniaki, jak popadnie, dzieląc je na dwie kategorje: odpadków oraz drobiazgu do bliskiego zużycia i reszty większych, jako zdatnych do wielostronnego użytku. Dopiero na wiosnę, gdy nadchodzi pora sadzenia, biera się sadzeniaki jako „nasienie".

Zasadniczy błąd takiego postępowania tkwi w tem, że nie można tu już odróżnić, z jakiego krzaka ziemniak pochodzi, a tymczasem jest to niezmiernie ważne; to też powinno się już przy początku kopania pozaznaczać krzaki o zdrowym wyglądzie, a wybierając z pod nich bulwy, z tych najzdrowszych zrobić wybór. Toć może być krzak nawet pięknie rozwinięty, a mieć zaledwie trzy lub cztery bulwy, a czasem i jedną. Czy taki sadzeniak, choć piękny i zdrowy może być uważany za odpowiedni do rozmnażania? Słaba plenność wcale nie jest pożądana. A potem i druga sprawa: przechowywanie. Tu trzeba brać pod uwagę, żywotność bulwy, gdy jest utrzymana w pełni, rozwój przyszłorocznej plantacji sprawniej się odbędzie — to też wybierając na jesień bulwy do sadzenia, przechowywać je należy ze szczególną starannością, przesypując kwiatem siarkowym, zakładając doskonalszą wentylację i t. p., co może nie być konieczne przy przechowywaniu ziemniaków do jedzenia.

Wszystko to nie są drobiazgi, bo jak doświadczenia wykazały, wybór jesienny a potem i staranność w ochranianiu ziemniaków od zimowych przypadłości, podnosi plon o kilkanaście a czasem i o parę dziesiątków metrów z morga, przyczem plenność ta przedłuża się na dalsze lata.

Zbiór i przechowywanie buraków pastewnych

Kiedy powinien odbywać się zbiór buraków pastewnych? Rzecz prosta, wtedy, kiedy burak dojrzeje. To jest tak w zasadzie, ale w rzeczywistości określić czas dojrzewania jest trudno.

Burak ma liście zielone aż do samych mrozów, a dopóki liście są zielone, dopóty burak rośnie i z tego względu nie należałoby się zbyt spieszyć ze zbiorem. Ponieważ jednak burak jest wrażliwy na mróz, przeto musi być zebrany przed okresem, kiedy niebezpieczeństwo mrozu zagraża, a więc mniej więcej przed 25 października. Liście sercowe są w tej porze ciemno-zielone, zewnętrzne niektóre nawet już uschięte, pośrednie zaś nabierają jesienią barwy zielono-żółtej, a aczkolwiek nie jest to jeszcze dojrzałość zupełna, jednak przyjmujemy buraki w tym stanie, jako odpowiednie do kopania.

Buraki pastewne wychodzą łatwo z ziemi, gdyż przeważna część korzenia wyrasta ponad ziemię. Wyrywamy je więc rękoma i rzucamy na kupy odległe od siebie tak, jak można dorzucać doń wyrwane korzenie. Następnie czyścimy byraki z liści, starając się nie używać noża, a przy obrywaniu liści, nie kaleczyć korzeni, gdyż wszelkie skaleczenia powodują przy przechowaniu psucie się korzeni. Zasadą powinno być by burak nie leżał długo nieokryty, najlepiej kupki lekko przykryć ziemią i tak mogą poczekać, aż do ukończenia kopania. Przez ten czas z oczyszczonych buraków nadmierna ilość wody częściowo wyparuje, co ma duże znaczenie przy przechowywaniu. Im dłużej buraki parują w kupkach, tem lepiej, jeżeli zaś zachodzi obawa mrozów, należy je zwieźć do kopców. Im dłużej liście buraków zachowały świeżą ciemno-zieloną barwę, tem są korzenie soczystsze, a tem samem trudniejsze do przechowania.

Przy kopcowaniu należy zdać sobie sprawę z tego, że korzeń buraka jest żywą częścią rośliny, a więc, że oddycha i przy oddychaniu traci cukier, a strata jest tem większa, im to oddychanie jest szybsze. Zwiększa się zaś ta szybkość w miarę większega ciepła w kopcu.

Całą więc sztuką dobrego kopcowania jest to, by w kopcu było jaknajzimniej, by zmniejszyć oddychanie, a jednak nie dopuścić do zmarznięcia, bo wtenczas burak by zgnił .

Praktyka wykazała, że kopce zbyt wielkie trudno utrzymać we właściwej ciepłocie. Taż sama praktyka wykazała, że najodopowiedniejszemi będą kopce o szerokości 1 i pół metra mniej wię

cej, a wysokość ułożonych buraków nie większa, jak 1 metr, długość kopca należy od ilości posiadanych buraków.

Zaczynając kopiec, należy wymierzyć szerokość i wybrać ziemię na 20 — 30 cm. Im ziemia zwięźlejsza (gliny), lub więcej próchnicza (czarna), tem płyciej rowek wybierać trzeba, im zaś jest lżejszą (bielice, loes), tem głębiej; na piaskach można wybierać do 30 cm. Ziemię odrzuca się na boki, dno powinno być gładkie i twarde, by buraki nie wgniatały się w ziemię, a naniej leżały.

Układać buraki należy bardzo starannie głowami do burt rowka, a korzeniami do środka tak, by po ułożeniu do pełnej wysokości na szczycie kopca znalazły się główki. Równo ułożony, wyrównany kopiec należy przykryć cienką warstwą ziemi na 10 — 15 cm. Ziemię dobrze trzeba uklepać szpadlem, by nie tworzyły się szpary, przez które mógłby zaciekać deszcz. Na szczyt kopca daje się wałki ze słomy, ale nie przykrywa się ich ziemią, by buraki mogły jeszcze swobodnie parować.

Jeżeli pogoda sprzyja, to tak obsypane kopce mogą leżeć jaknajdłużej. Z chwilą obawy większych mrozów daje się już na zimę warstwę ziemi grubości od 60 do 80 cm., nie zakrywając jednak wałka na szczycie. Z chwilą nastania pierwszych mrozów nakrywa się i grzbiet, który powinien być spiczasty. Cały kopiec należy po każdorazowem przykryciu ziemią dobrze szpadlami oklepać, celem łatwiejszego spływu wody.

Wyrzucając taką ilość ziemi na kopce, wykopujemy przez to po bokach rowy. Otóż należy zwracać uwagę, by szkarpy od strony kopca nie były strome, lecz możliwie miały łagodny spadek. Przy stromej szkarpie może nastąpić jej oberwanie, a przez to i uszkodzenie.

Jeszcze na jedną okoliczność należy zwrócić pilną uwagę, a mianowicie na kierunek kopca. Najodpowiedniejszym kierunkiem będzie kierunek z północy na południe, a to dlatego, że będzie ogrzewany z obydwóch stron, a również będzie się równiej oziębiać. Zbyteczne ogrzanie z jednej strony (jeżeli się kopce stawia ze wschodu na zachód) przyczynia się do psucia buraków. W tak ułożonych kopcach, uważając by w ciągu odwilży nie tworzyły się otwory, buraki dobrze przechowują się aż do wiosny.

Zwykle w marcu zaczyna się robić ciepło, a wtedy zbyt pochopni gospodarze spieszą się ze zdejmowaniem części ziemi z kopców. Jest to błąd, gdyż dopuszcza się do środka kopca ciepło, które powoduje więdnienie i psucie się buraków. Burak pastewny należycie przechowany może dać dobrą karmę aż do połowy maja.

Kazimierz Wróblewski

PROJEKT ELEKTRYFIKACJI CAŁEJ POLSKI.

Związek Elektrowni Polskich na skutek porozumienia z Ministerstwem Robót Publicznych opracowuje obecnie, jak się dowiadujemy, projekt elektryfikacji całego kraju. W pracach tych uwzględnia się podział Polski w celach elektryfikacyjnych na cały szereg okręgów. Przy takim systemie elektryfikacja może być przeprowadzona jednocześnie przez jeden lub kilka syndykatów elektryfikacyjnych. Projekt Związku Elektrowni Polskich został już przedyskutowany w szczegółach przez Prezydjum Związku i w najbliższym czasie będzie przedstawiony Radzie Związku. Prace nad projektem zakończą się w ciągu dwóch tygodni najdalej, poczem zostanie on przedstawiony Ministerstwu Robót Publicznych.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

KATASTROFALNA SYTUACJA ROLNICTWA NA LITWIE

Według sprawozdania litewskiego Banku Państwowego zbiory na Litwie w r. b. szacowane są następująco w tysiącach ton: pszenica — 180, wobec 173 w r. ub., żyto — 650 wobec 623 w r. ub. jęczmień — 190, wobec 240, owies 293, wobec 355, groch — 65, wobec 63, wyka — 58, wobec 50, ziemniaki — 1.313, wobec 1.493, siemie lniane — 37, wobec 35, len — 36, wobec 36 w ub. r. Ogólny spadek cyfr zbiorów rolnych w stosunku do roku ubiegłego, jak dotychczas nie wpłynął na poprawę cen w rolnictwie litewskim, którego sytuacja nadal jest niezmiernie ciężka.

ZMNIEJSZENIE PODAŻY ŻYTA NA RYNKU ŁÓDZKIM

W dniach ostatnich zaznaczyło się na rynku łódzkim poważne ograniczenie podaży żyta. Jakkolwiek nie wpłynęło to narazie na zmianę cen żyta w kierunku zniżkowym, to jednak wszystkie młyny zarówno tutejsze jak i okoliczne zmuszone były ostatnio poważnie ograniczyć swój przemiał żyta. Sfery zainteresowane uważają, iż powyższe zmniejszenie się podaży jest zasadniczo zupełnie bezpodstawne i traktować je należy, jako chęć wywarcia przez producentów presji, by ceny możliwie zwyżkowały.

KREDYTY NA ZAKUP NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Stan zadłużenia rolnictwa w Państwowym Banku Rolnym na 1 października r. b., z tytułu odbioru nawozów sztucznych i materjałów ogniotrwałych do krycia dachów wynosił 34.750 tys. zł.

Pierwsze miejsce w zaopatrywaniu w nawozy sztuczne przy pomocy kredytowej Banku Rolnego zajmują organizacje spółdzielcze centralne i lokalne, dalej instytucje kredytowe komunalne, a pozatem hurtownie rolnicze.

OPŁATY NOTARJALNE PRZY SPRZEDAŻY DZIAŁEK.

Ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, ustalające wysokość opłat notarjalnych, strącanych ze sprzedaży. Opłaty te wynoszą przy sumie do 2.000 zł. — 25 zł., przy sumie do 40.000 zł. za pierwsze 2.000 zł. — 25 zł. a od reszty 0.5 proc.

ZNACZNY WZROST WYWOZU CYKORJI.

Dzięki stałemu polepszaniu się jakości cykorji produkowanej na plantacjach w Polsce, eksport tego artykułu wzrasta z roku na rok. Głównym rynkiem odbiorczym cykorji polskiej jest Francja i Anglja. Na tym ostanim rynku cykorja polska skutecznie konkuruje z cykorją belgijską, uchodzącą za bardzo wysoką gatunkowo. Ceny cykorji, dzięki jej niewielkiej produkcji w całej Europie trzymają się na dostatecznie wysokim poziomie, zapewniając rentowność zarówno producentom jak i zakładom przetwórczym.

WSTRZYMANIE IMPORTU DROŻDŻY CZECHOSŁOWACKICH DO POLSKI.

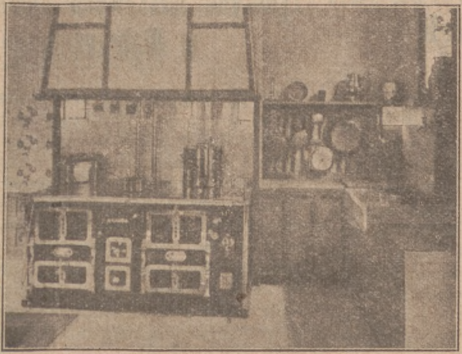
W roku bieżącym zbyt polskich fabryk drożdżowych utrzymał się całkowicie na poziomie z roku ubiegłego, wynosząc około 600.000 kg. drożdży. Jako dodatnie zjawisko należy podkreślić całkowite wstrzymanie importu drożdży czechosłowackich, których jeszcze w zeszłym roku przywieziono w ilości około 150.000 kg. Oznacza to, że przemysł krajowy zdołał nasycić rynek wewnętrzny własną produkcją.

GIEŁDA

Rynek zbożowy

(Ceny przec. za 100 kg. w zł.)

Pszenica 28.00
Żyto 19.12½
Jęczmień browar. 25.75
Jęczmień na kaszę 20.50
Owies 21.50



Kuchnia nad nią kapa doprowadzająca parę do komina. Przy kuchni szafka na naczynia i skrzynka na opał



Kuchnia wiejska i zarazem jadalnia. Z lewej strony zmywalnia.

Mąka pszenna luksus. 65.00
Mąka żytnia p/g typu przepisowego 35.50
Mąka pszenna 4/0 55.00
Otręby pszenne szale 15.75
Otręby pszenne średnie 13.75
Otręby żytnie 10.25
Kuchy lniane 29.50
Kuchy rzepakowe 20.50

Ceny nabiału

Śmietana zwykła 2.80
Ser biały twarogowy za 1 kg. 130
Ser śmietankowy pełny 3.80
Mleko surowe pełne za 1 litr 0.40
Jaja świeże za szt. 0.22

Targ na bydło i trzodę.

Ceny oznaczone w złot. za 1 kg. żywej wagi
Woły pełnomięsiste 1.42--1.50
Krowy tuczone pełnomięsiste 1.34—1.4
Krowy miernie odżywiane 0.70—0.80
Młodzież dobrze odżywiana 0.90—1.00
Młodzież miernie odżywiana 0.80—0.88
Cielęta najprzedniejsze wytuczone 1.70—1.80
Cielęta miernie odżywione 1.30—1.46
Owce i skopy wytucz. pełnom. 1.48—1.56
Owce starsze maciory i skopy 1.40—1.46
Owce dobrze odżywiane 1.10—1.30
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. żywej wagi 1.64—170
Trzoda chlewna od 100 do 120 kg. żywej wagi 1.56—1.60
Trzoda chlewna od 80 do 100 kg. żywej wagi 1.50—1.54

Ceny nasion

za 100 kg. w złotych w Toruniu

Koniczyna czerwona 150—180
Koniczyna biała 250—330
Seradela 26—30
Wyka letnia 22—24
Wyka zimowa 50—60
Peluszka 21—24
Groch Wiktorja 30—35
Groch polny 20—25
Bobik 20—25
Gorczyca 48—52
Rzepak 44—45
Rzepik 55—60
Siemię lniane 65—75
Siemię konopne 60—70
Mak niebieski 75—80
Proso 40—50
Tatarka 20—25

Nawozy sztuczne

Ceny za 100 kg. w ładunkach wagonowych

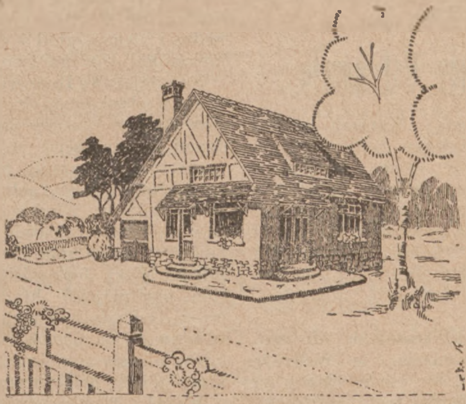
Żużle Thomasa zagraniczne 17% 14.20
Sól potasowa 25% 13.75
Azotniak mielony 16% w workach 28.00
Saletra chorzowska Nitrofos przy zapł. gotówkowa 36.00
Kainit stebnicki zwykły 4.90
Kainit stebnicki pylasty 6.40
Siarczan amonu (luzem) 36.00
Siarczan amonu (w worku) 38.00
Superfosfat 16% z workiem 15.24
Wapno kieleckie za 1000 kg. 46.50
Wapno nawozowe (luzem) 42.00

Giełda pieniężna

Dolar 8.91
Funt szterling 43.35
100 franków szwajcarskich 173.33
100 franków francuskich 34.99
100 koron czeskich 26.47
100 marek niemieckich 212.22

WYBORY DO ŚLĄSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Na dzień 14 grudnia b. r. rozpisane zostały wybory do Śląskiej Izby Rolniczej. Z uwagi na konieczność utrzymania ciągłości pracy nad rozwojem rolnictwa szczególnie w obecnych ciężkich czasach, zeszli się reprezentanci wszystkich organizacyj rolniczych na Śląsku celem omówienia sprawy wyborów. Na zebraniu byli obecni m. in. Jan Gnonka wiceprezes Związku Ziemian woj. śląskiego b. poseł na Sejm Śląskiego i Marcin Herrman, przedstawiciel Landbundu.



Typowy dom mieszkalny w wiosce na północy Francji

Jesień

A naszej polskiej cudnej jesieni
Jakże się wszystko stroi i mieni,
W owocach stoją schylone drzewa,
Przestrzeń poezją zacisza śpiewa.

W zadumie srebrnej i we mgle bladej
Przystają rankiem pola i sady,
Lecz świat ma pełne darów ramiona,
Rozkwitu jeszcze, nim jutro skona.

Oto po krańce bezmierne bytu
Czara się bujna pełni do sytu
I dnie ostatnie a złote płyną,
Kojące ciszą, wonne, jak wino.

I tak się dzieje w całej naturze,
Zachód nim ginie, rozrzuca róże,
A jesień gasnąc po złotych strzechach
Umiera pięknie, kona—w uśmiechach.

Mieczysław Smolarski.

Prośba Kaszubów o kościół na Helu

Komitet budowy kościoła na Helu zwrócił się z następującem wezwaniem do społeczeństwa polskiego:

Rodacy z całej Polski, stańcie nam rybakom z Helu do pomocy, składając na budowę kościoła ofiary!

Ukochaliśmy Hel i stoimy tutaj twardo na straży ideałów narodowych, lecz brak nam świątyni, gdziebyśmy po trudach zawodu doznali pokrzepienia i pociechy. Niema tu kościoła, ni jego wieży, któraby nam drogę po morzu wskazywała, ni dzwonu, coby w polskiem wołał morzu, ogłaszając Ojczyzny oswobodzenie.

Kościół w Helu jest koniecznie potrzebny ze względów religijnych i narodowych!

Na jego budowę składajcie ofiary do Szan. Redakcji, która zechce nazwiska naszych ofiarodawców ogłaszać lub do P. K. O. nr. 209.599.

Wzruszający list górala

Z Helu donoszą: Kapitan statku „Wanda", kursującego między Gdynią i Helem, otrzymał w ub. sobotę pocztówkę od pewnego górala ze szczytu Giewontu, z gorącą prośbą o wrzucenie jej do morza. Na pocztówce znajdował się następujący napis: „Ze szczytu Giewontu przesyłam serdeczny pocałunek dla morza polskiego. Józef Roj. góral".

Kapitan statku stosownie do woli patrjotycznego górala, w niedzielę przed południem, w czasie jazdy na Hel, podał pasażerom treść pocztówki, a następnie w uroczystym nastroju wrzucił pocztówkę w fale morskie.

W Polsce jest swoboda i porządek

„Libre Belgique" zamieszcza wywiad z belgijskim ministrem rolnictwa Baelsem. Minister zachwycony jest podróżą po Polsce, w szczególności żywotnąścią, pracowitością i mądrością narodu polskiego. Ministeer podkreślił, że najważniejszym czynnikeim gospodarczym Polski jest rolnictwo. Uprzemysłowienie rolnictwa robi wielkie postępy, jak również rozwija się hodowla bydła i koni. Minister uważa, że stosunki handlowe polsko-belgijskie, które znajdują się dopiero w zaczątkach mogłyby się rozwinąć. Belgja potrzebuje bowiem importu bydła. Czynniki belgijskie zastanawiają się nad możliwością importu bydła z Polski. Pozatem Belgja importuje znaczną ilość koni półkrwi. Konie polskie przedstawiają wielkie zalety i nadają się do użycia w kawalerji i artylerji, natomiast belgijskie rasy konie nadają się dla Polski. Pozatem kartofle z Pomorza specjalnie „Industria" są już bardzo rozpowszechnione w Belgji. Polska ze swej strony mogłaby przywozić z Belgji rośliny, kwiaty, owoce, maszyny, samochody i t. p. W końcu czyniąc aluzję do wrogiej propagandy, minister stwierdził, że sytuacja w Polsce jest zupełnie spokojna, tak spokojna jak w Belgji. Kompanja wyborcza mało się uwydatnia, natomiast wszędzie odczuwa się pracę, swobodę i porządek.

Bezrobocie i nędza w kraju miljarderów

Po długiem wahaniu, które przeciwnicy Hoovera nazwali rozmyślną ignorancją, prezydent amerykański wystąpił z wnioskiem rozpoczęcia szeroko zakrojonej akcji dla zwalczania nędzy i bezrobocia.

„Musimy przyjść z pomocą ludziom, którzy nie z własnej winy wpadli w nędzę i cierpią głód i zimno" — głosi komunikat Białego Domu.

Na inicjatywę Hoovera stworzono komisję z członków gabinetu i gubernatorów stanów, którzy wspólnie z władzami komunalnemi mają wypracować program dostarczenia pracy bezrobotnym, których w Stanach Zjednoczonych jest 4 miljony. Wielkie banki zobowiązały się płacić tygodniowo 150.000 dolarów w czasie zimowych miesięcy. — Miasto Nowy Jork zdeklarowało 1 miljon, aby przyjść bezrobotnym z pomocą. Dobrowolnie podpisali obywatele tygodniową pomoc 14 miljonów dolarów dla stwarzania ośrodków pracy, któraby dała chleb bezrobotnym.

Widać z tych poczynań, jak poważny jest stan bezrobocia i klęska nędzy w krainie dolara.

Fabryka fałszywych pieniędzy w Wąbrzeźnie

W Wąbrzeźnie rozpowszechniant były od kilku lat falsyfikaty srebrnych dwuzłotówek. Mimo usilnych zabiegów policji, nie udało się ustalić, kto jest fałszerzem monet, aż oto przed kilku dniami, gdy w pewnym sklepie zakwestjonowano falsyfikat, padło podejrzenie, że fałszerz znajduje się w domu przy ul. Chełmińskiej. Policja udała się do wymienionego domu i przeprowadziła rewizję w mieszkaniu rodziny Ginów, która dała nadspodziewane wyniki.

Znaleziono bowiem kilkanaście form do odlewania 5-ciu i 2-złotówek, oraz kilkadziesiąt falsyfikatów, jak również dużą ilość materjału do fałszowania pieniędzy.

Aresztowano 19-letniego Ginaua, niemca, który jednak oświadczył, iż monety te fabrykował dla dzieci, jako zabawki (?!).

Podatek od dzieci i kotów

Miejscowe władze w Szanghaju wprowadziły w życie nowy, oryginalny podatek. Oto każde dziecko ma być opodatkowane. Nowość ta wywołała gorący protest wśród kół rodzicielskich, narazie jednak, bezskutecznie. Nietylko dzieci mają tam podlegać opodatkowaniu, lecz również i koty. Urzędnicy miejscy krążą od domu do domu w celu ściągania pieniędzy, w każdym bowiem domu znajdują się przedmioty, podlegające opodatkowaniu.

Odruch protestacyjny mieszkańców Szanghaju przybrał tak znaczne rozmiary, iż sprawą tą musiał się zająć urząd skarbowy. 12-tu poborców podatkowych zostało aresztowanych, ponieważ nie mieli odpowiedniego upoważnienia do ściągania podatków, a pobrane pieniądze chowali do własnej kieszeni.

ŻARTY

CZY WYSTARCZY.

— Oddawna marzę, byś została moją żoną.

— Ależ chętnie, mój drogi. A ile zarabiasz miesięcznie?

— Zarabiam miesięcznie dwa tysiące złotych... Czy wystarczy??

— Dla mnie tak, ale z czego ty będziesz żył, mój biedaku?

ON JUŻ ZROBI SWOJE.

Ciężko chora Agata mówi do męża słabym głosem:

— A pamiętaj Józiek, jakbym też umarła to daj na kościół te 200 złotych, com wzięła za jałówkę, a com już ofiarowała.

— Nie się nie turbuj, ino ty zrób swoje, to już ja nie uchybię.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

BOHATERSKA DZIEWCZYNA.

W r. 1920 11-letnia Franciszka Satow w czasie krwawej walki z bolszewikami pod Maciejowicami, wśród gradu kul donosiła żołnierzom żywność i wodę, aż pewnego razu została ciężko ranna granatem. Cudem dzielną dziewczynę wydarto śmierci, ale została kaleką zupełnie niezdolną do pracy, żyjąc z żebraniny. Składkami zebrano 15.210 zł. i zakupiono jej w Garwolinie 7 morgów ziemi z budynkami, oprócz tego wręczono jej gotówką 9.000 zł. na czarną godzinę.

WÓDKA NIE STANIEJE

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach prowincjonalnych wiadomości, iż w ciągu grudnia, w okresie przedświątecznym względnie od Nowego Roku nastąpi zniżka cen wyrobów Monopolu Spirytusowego. Ministerstwo Skarbu stwierdza, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Zniżka cen wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego nie jest obecnie przewidywana.

KOT — DUSICIEL

Niebywały wypadek zdarzył się w Zakroczymiu, w rodzinie niejakich Matemków.

Matemkowie mieli roczne dziecko. Matka, która jest praczką, wyszła do pracy. Ojciec, bezrobotny, pilnował w domu dziecko.

Znudziło mu się to i wyszedł na pół godziny z domu. Gdy wrócił — zastał taką scenę: dziecko leżało w kołysce, a na piersiach niemowlęcia siedział duży kot, z zębami wtopionemi w krtań dziecka.

Czas nieobecności ojca wystarczył, żeby kot dziecko zadusił.

Mimo wysiłków lekarskich dziecka nie zdołano uratować.

ARESZTOWANIE

Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Płocku, został aresztowany w Sierpcu Feliks Tułodziecki, kandydat do Sejmu z listy Centrolewu.

POZNAŃSKIE i ŚLĄSK

WIELKIE POŻARY W WOJEW. POZNAŃSKIEM

W Kopowiskach, pow. inowrocławskiego spłonęła obora i stodoła wraz z narzędziami rolniczemi i zbożem, własność Stanisława Hoppe. Straty wynoszą około 300.000 zł. Dochodzenie w toku.

W Jaroszewie, pow. żnińskiego, spłonęły trzy stodoły, oraz dwa chlewy, własność Grajka i Maciejowskiej. Straty wynoszą przeszło 90 tys. zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

WIELKI ZIEMNIAK NA POMORZU

Piotr Mrozowski z Wrock znalazł na swojem polu olbrzymi okaz ziemniaka, ważący 2 i pół funta. Świadczy to o niezwykłym urodzaju ziemniaków w pow. brodnickim.

SAKRA BISKUPIA NOWOMIANOWANEGO BISKUPA ŚLĄSKIEGO.

W niedzielę dnia 26 b. m. w katedrze w Poznaniu otrzymał ks. infułat Stanisław Adamski, nowomianowany biskup śląski sakrę biskupią z rąk ks. kardynała prymasa Hlonda.

Na uroczystości konsekracyjne z ramienia kurji biskupiej w Katowicach przybył ks. oficjał Skupin i ks. prałat Gawlina.

Wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego reprezentował naczelnik wydziału p. Bartel, a m. Katowice — prezydent dr. Kocur.

Ingres ks. biskupa Adamskiego na stolicę biskupstwa śląskiego nastąpi w dniu 30 listopada r. b.

WSTRZĄSAJĄCA ZBRODNIA

Mieszkańcy Dąbu pod Katowicami pozostają pod wrażeniem strasznego zabójstwa dokonanego przez górnika Grabosza. Wlał on przemocą do ust swemu 4-letniemu synowi dużą dawkę esencji octowej. Przewieziony do szpitala chłopiec zmarł. Aresztowany Grabosz udawał początkowo umysłowo chorego następnie jednak przyznał się, że ten czyn popełnił zniechęcony do życia, które i sobie zamierzał odebrać.

MYŚLIWI SIĘ CIESZĄ, A ROLNICY MARTWIĄ.

W lasach tutejszych pojawiły się olbrzymie ilości jeleni i dzików, wyrządzających szkody w zasiewach i kartoflach. Poszkodowani rolnicy wystąpili do władz powiatowych o zarządzenie środków ochronnych.

KURCZĘ NA TRZECH NOGACH.

W Tuszewie koło Grudziądza wylęgło się kurczę o trzech nogach. Pozatem dziwaczne to stworzenie rozwinięte jest normalnie i dobrze się chowa.

MIESIĄC WIĘZIENIA ZA ZERWANIE PIECZĘCI KOMORNIKA.

Wojciechowi Krause z Piwnic komornik zajął rzeczy za zaległości. Krause rzeczy te jednak usunął i zerwał pieczęcie. Sąd skazał go za usunięcie rzeczy i opór władzy na 1 miesiąc więzienia.

MAŁOPOLSKA

GRANAT ODERWAŁ RĘKĘ PODCHORĄŻEMU

Wstrząsający wypadek zdarzył się przed kilku dniami w czasie ćwiczeń szkoły podchorążych w Grodnie.

W czasie rzucania granatów ręcznych, granat wybuchł w ręce podchorążemu Mielunowiczowi, odrywając mu część prawej ręki oraz raniąc w nogę. Odłamkami granatu został ranny również instruktor. Obu rannych odstawiono do szpitala. Podchorąży Mielunowicz jest studentem prawa i synem znanego miejscowego adwokata.

NIESAMOWITE DWA WYPADKI ŚMIERCI

Niebywała tragedja zdarzyła się w domu Józefa Brandysa z Pieczysk pow. Chrzanów. Oto Brandys, powróciwszy wieczorem w towarzystwie swej żony do domu, zastał pozostawioną do pilnowania dziecka 67-letnią Marję Gwizdałę, powieszoną przez kołyskę, a pod nią trupa 7-miesięcznego dziecka.

Dochodzenia wykazały, że Marja Gwizdała doznała ataku serca i upadłszy bez życia na dziecko, przygniotła je swem ciałem. Ponieważ nie było nikogo, ktoby dziecku przyjść mógł z pomocą, dziecko zostało zaduszone.

SENSACYJNY PROCES O... ŚRUBKĘ W BUŁCE

Kilka miesięcy temu zamieszkała we Lwowie Ewa H., wyłamała sobie w czasie spożywania bułki ząb na śrubce, w niej zapieczonej. Jak stwierdzono, bułka pochodziła z piekarni Finstera, od którego p. H. zażądała pokrycia kosztów naprawy zębów, a gdy piekarz się temu sprzeciwił, pozwała go przed sąd. W sprawie tej toczy się właśnie we Lwowie osobliwy proces.

Redaktor: **CZESŁAW JANKOWSKI.** Wydawca: **HENRYK ŁUBIEŃSKI.**

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., Warszawa, Plac Krasińskich 6. Telefon 44-04.